

Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Eugeniusz Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław 2007, ss. 879.

Prezentowana książka jest czwartą z kolei publikacją wrocławskich badaczy na temat zbrodni ludobójstwa dokonanej na Polakach zamieszkujących Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej. Dotychczas ukazały się obszerne opracowania dotyczące województw wołyńskiego, tarnopolskiego, lwowskiego i stanisławowskiego. Na opublikowanie czekają jeszcze zebrane dane dotyczące województwa lubelskiego i południowej części województwa poleskiego. Autorzy poszczególnych opasłych tomów – Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko, Krzysztof Buczański i Eugeniusz Różański – w sposób profesjonalny i obiektywny, z wykorzystaniem zachowanych i dostępnych źródeł w postaci dokumentów i relacji świadków, ukazali ogrom zbrodni wobec ludności polskiej ukraińskich nacjonalistów działających w bandyckich, faszystowskich organizacjach – Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) – a także w innych ludobójczych formacjach ukraińskich w służbie III Rzeszy Niemieckiej.

Recenzowany tom jest mi szczególnie bliski, ponieważ urodziłem się w województwie stanisławowskim i w mojej rodzinie byli męczennicy.

Zebrany materiał dokumentacyjny autorzy podzielili na 12 paragrafów, prezentujących powiaty: Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Rohatyń, Stanisławów, Stryj, Śniatyń, Tłumacz i Żydaczów. W każdym rozdziale podano informacje ogólne o powiecie z mapką, informacje o miejscowościach powiatu i dane o ofiarach ludobójstwa, wymienione w tabelach straty osobowe i materialne, historię miasta powiatowego oraz relacje, zeznania i wspomnienia świadków z prezentowanego powiatu. Przy każdej miejscowości zostały podane odsyłacze do 356 publikacji (książek, artykułów, ksiąg parafialnych notujących ofiary ludobójstwa) i zeznań świadków, umieszczonych na końcu książki.

Wstrząsające są zeznania 1215 świadków, zebrane przez Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu. Na przykład Stanisław Gach z miejscowości Słoboda Konkolnicka w pow. rohatyńskim pisze: „W lutym 1944 r. do wsi około 6.00 rano przyjechało na furmankach wielu Ukraińców nazywanych „banderowcami”, większość z nich była w niemieckich wojskowych mundurach, byli uzbrojeni. Zabrali ze wsi około 10 osób [...]. Wywieźli ich do wsi Bybło odległej około 10 km od naszej wsi i tam wszystkich zamordowano. Wszystkim pucinali głowy. Rodziny pomordowanych powiadomione o miejscu mordu pojechały i przywiozły zwłoki do swojej wsi. Ofiary były nagie i zmasakrowane. Wszystkich pochowano w różnych miejscach. Bano się chować na cmentarzu z uwagi na groźby Ukraińców pod adresem rodzin ofiar. Pod koniec marca na wieś dokonała napadu liczna banda UPA, która spaliła większość budynków, ocalało tylko 5 zagród. Tej nocy zginęło około 200 osób. Wiele osób udusiło się w schronach i piwnicach pod budynkami, lub też spaliło żywcem. W jednej z piwnic zginęła moja siostra Hanna Romanowska z sześciorgiem dzieci, w tej samej piwnicy zginęło wtedy 16 osób, były tam również dzieci rodziny Bandurowskich. Część zginęła zarąbana siekierami lub zakłuta nożami, a uciekających dosięgały kule karabinów ludobójców. Po spaleniu wsi wszyscy ocaleni opuścili swoje domostwa, chroniąc się w innych bezpieczniejszych miejscowościach, najwięcej w Rohatyniu” (s. 427).

Relacje zawierają również wiadomości o wypadkach zabijania samych Ukraińców. Jeden z nich zginął w Swaryczowie, powiat Dolina, ponieważ miał żonę Polkę i odmówił wstąpienia do bandy i brania udziału w mordach (s. 52). Takie wypadki miały miejsce, gdyż przed wybuchem wojny Polacy i Ukraińcy żyli w zgodzie sąsiedzkiej i częste były małżeństwa mieszane.

Wśród zeznań świadków znajdują się relacje o zaangażowaniu duchownych greckokatolickich w zbrodnicze akcje. Cóż, arcybiskup-metropolita Andrzej Szeptycki nie był zdolny skłonić podwładnego sobie duchowieństwa do przestrzegania ewangelicznego przykazania miłości bliźniego. Oto jedno z tragicznych zeznań: „W tym czasie, gdy dokonywano mordów na Polakach w Swaryczowie, proboszczem miejscowej parafii greckokatolickiej był ks. Wołodymyr Sterniuk. Według relacji sąsiadów Ukraińców to on był głównym szefem bandy UPA. On wskazywał, kogo należy zabić. On też w swoich kazaniach już od 4 grudnia 1943 r. wskazywał na konieczność »wyplewienia pszenicy z kąkolą«. Tą pszenicą to byli Ukraińcy, a kąkolem Polacy. On też podczas jednego z nabożeństw poświęcił 10 noży przeznaczonych do mordowania Polaków” (s. 47). Zbrodnicza postawa wielu popów ukraińskich ciąży nad Kościołem greckokatolickim i wprost trudno jest ją zrozumieć.

Opisy ludobójstwa można poszerzać o nowe relacje, które z pewnością będą jeszcze napływać. Będą one ukazywać się na wychodzącym od 1992 r. czasopiśmie „Na Rubieży”, w którym gromadzona jest ogromna dokumentacja. Osobiście podaję obraz męczeńskiej śmierci mojej ciotki Apolonii Adasik w rodzinnej miejscowości Jackówka k. Tłumacza. Banderowcy napadli na wieś w zimowy wieczór 1943 r. Wuj Michał Adasik (mój ojciec chrzestny) wraz z dwoma dorastającymi synami: Zdziem i Czesiem zdołali ukryć się w kryjówce na strychu domu, a ciotkę mordercy dopadli w kuchni i zamordowali siekierą niemal na oczach męża i synów. Całe szczęście, że zbrodniarze nie podpalili chaty, krytej słomą. Ciotka była osobą dobrą, spokojną, szanowaną przez sąsiadów i całą społeczność siola. Zginęła tylko dlatego, że była Polką. Wstrząsające...!

Prezentowana książka została wydana, podobnie jak poprzednie, na bardzo wysokim poziomie edytorskim, dzięki wsparciu finansowemu Rady Ochrony Pamięci, Walk i Męczeństwa w Warszawie. Zawiera czarno-białą dokumentację fotograficzną, dołączoną do każdego paragrafu. Wśród 12 fotografii z powiatu Tłumacz umieszczono trudno dostępne zdjęcie ks. kanonika Edwarda Tabaczkowskiego, miejscowego proboszcza, który w 1942 r. został aresztowany z donosu policji ukraińskiej przez Gestapo pod zarzutem ukrywania Żydów. Zginął w lochach gestapowskich w Stanisławowie. Był on niemal legendarną postacią Tłumacza. Jest tam też unikalne zdjęcie kościoła pw. św. Anny, który został zburzony do fundamentów w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Na jego miejscu wzniesiono budynek kina, do którego nikt z mieszkańców Tłumacza nie wszedł. Opuszczony budynek wzniesiony na fundamentach świątyni stoi do dzisiaj.

Po opublikowaniu niniejszego tomu pracownicy autorzy zbliżają się do celu, jakim jest w miarę pełne udokumentowanie zbrodni ludobójstwa dokonanego na ludności południowo-wschodnich Kresów Rzeczypospolitej. Dla zbrodni ludobójstwa tolerancji i pobłażania nie ma. Można tylko wyrazić zdziwienie, że pojawiają się fałszerze historii, którzy UPA uważają za normalną formację wojskową i pozwalają banderowcom stawiać pomniki. Należy z całą mocą podkreślić za prof. Czesławem Partaczem, że UPA „była organizacją wyrosłą na gruncie zbrodniczej ideologii ukraińskiego integralnego nacjonalizmu, czyli swoistej, rodzimej, ukraińskiej odmiany faszyzmu, realizując zbrodnicze, ludobójcze, antyludzkie cele budowy państwa autorytarnego – faszystowskiego”. Dobrze się

stało, że pojawili się badacze, którzy mieli odwagę opracować i z wielkim wysiłkiem opublikować tomy poświęcone „Ofiarom ludobójstwa w hołdzie, ich rodzinom ku pamięci, a wszystkim Polakom ku przestrodze”.

Prezentowaną książkę należy polecać przede wszystkim tym Polakom, którzy przeżyli straszliwe piekło na Wschodzie. Niech wezmą ją do ręki także ci, którzy niestety mają niewielką wiedzę o tragedii narodowej na Kresach w latach 1939–1946.

Ks. Józef Mandziuk